

Joanna Partyka (Warszawa)

Książka rękopiśmienna na dworze szlacheckim

W XVI i XVII wieku dwór szlachecki pełnił rolę szczególnego ośrodka kultury. Izolowany od reszty świata, niemal samowystarczalny ekonomicznie, był zarazem miejscem powstawania i pielęgnowania kulturowych — rodowych i narodowych — tradycji. W każdym dworze szlacheckim istniała domowa biblioteka. Wśród wielu różnych ksiąg wyjątkowe miejsce zajmował w niej rękopis. I to zarówno ten, który przybył tu spoza granic szlacheckiej majątności, jak i ten, który tu właśnie powstał z przeznaczeniem dla wąskiego grona odbiorców. Obecność manuskryptów w szlacheckim dworze dowodzi, że toczyło się tu życie literackie, które obejmowało najbliższy krąg rodzinny i sąsiedzki. Przy czym „literatura” — czytana, pożyczana, przepisywana — była tu zarówno poezja, jak i księgi „użyteczne”: podręczniki ekonomii ziemiańskiej, najrozmaitsze wypisy, zbiory mów, księgi w rodzaju *silva rerum* itp., tworzone przez samych szlacheckich gospodarzy.

Wiele staropolskich przekazów świadczy o tym, że książka (zarówno drukowana, jak i „pisana”) pełniła ważną rolę w życiu szlacheckiego gospodarza. I to zarówno „poważnej materii księga”, jak i użytkowe kompendium czy lekkie książki „dla zabawy”. „... żadna nauka nie może mieć swojej praktyki i eksperycyjej, jeżeli się wprzód na jakich nie wspiera autorach. Jako bowiem księga księgę otwiera i eksplikuje, tak też z niej gotowa będzie pamięć i w różnej wiadomości informacyja, według sentencyjej: *Aquam haurit cribro, qui studet sine libro*. I elementarzyk nawet nie tylko dzieciom, ale i starym ludziom przygodny, bo tam, aby w czym nie zbłądzić i nie uchybić, są pierwsze słów fundamenta a prawie samej istoty *observationes*. Dopieroż poważnej materii księga jako nie ma mieć u człowieka mądrego i uważnego *curiositatem* i osobliwego gustu do czytania, dla wiedzenia rzeczy niezwyčajnych [...]. Wszelkiemu tedy stanowi każda księga jest mistrzem, relatią i gotową do umiejętności nauką”¹.

Tak rozpoczyna Jakub Kazimierz Haur swoje dzieło *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej* poświęcając zarazem biblioteczne ziemianina osobny traktat XII zatytułowany: „Kancelaria ziemiańska z porządkiem biblioteki, z przypowieściami politycznymi wyrażona”. Tu znajdziemy także „Terminatę ksiąg każdemu ziemianinowi potrzebnych”.

„Kto miłuje księgi nie miewa teskności” — napisał Biernat z Lublina. Autor *Żywota Ezopa* przekazał nam jakże cenną i prawdziwą myśl, że często w tłumie czujemy się bardziej samotni niż w domowym azylu z książką w ręku:

Którzyciem siedzą z księgami,
Nie mogą być nigdy sami,

¹ J. K. Haur, *Skład abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej*, Kraków 1693, s. 1–2.

Aże kiedy w ciżbie siedzą,
Tam dopiero sami będą².

Lektura dostarczała ziemianinowi użytecznej wiedzy pozwalającej poznać „przyrodzenie każdego źwirzątka, każdego ptaszka, każdego drzewka, każdego ziółka”³; umożliwiały odbywanie pasjonujących podróży bez opuszczania własnych posiadłości („... zbiegasz wszystkich świat — pisze Rej — lekkim kosztem, tuż na miejscu siedząc, tak jakoby tam wszędzie oczywiście był a jakobyś wszystko widział”). Dostarczały zarazem księgi „wielkiej nauki ku każdej rozważnej sprawie swojej”⁴.

Biblioteczkę liczącą choć parę pozycji miał w swym dworku każdy ziemianin. „Dobry gospodarz” z wiersza Anonima-Protestanta (Erazma Otwinowskiego?) proponuje gościom obok rozlicznych trunków także i księgi, „jeśli kto chce czytać”⁵.

Z książek należy korzystać, a nie jedynie chwalić się nimi. Wacław Potocki wyśmiewa „człowieka nieuczzonego”, który posiada zasobny księgozbiór, a jednak rzadko bawi się lekturą:

Miłe księgi, przed wołem jak byście też w żłobie
Leżały, tyle z was pan pożytku odniesie,
Albo nigdy nie czyta.

[.....]

Nie nasyci głodnego pełen wór pieniędzy,
Jeśli ich kto nie czyta ani w rozum bierze,
Tym pójdzie z świata, czym nań rodził się z macierze⁶.

Najlepszą porą do zajęcia się lekturą, z uwagi na przerwę w obowiązkach gospodarskich, była zima. W zimowe wieczory księga pozostawała niezastąpionym towarzyszem:

A jeśli gwałtowne mrozy
Będą i zima się sroży,
W ciepłej izbie przy kominie
Sięde dokąd ono minie,
Księgi rozliczne czytając,
Na lutni podczas brzdąkając
Pieśni, tańce rozmaite
Czytam z poetów przesławnych,
Co się działo czasów dawnych⁷.

Szczególny zimowy nastrój szlacheckiego dworku, sprzyjający zajęciu się lekturą, oddaje Zbigniew Morsztyn:

A gdy Akwilon niepohamowany
Powstanie, kiedy świat z śniegiem zmieszany,
Gdy poświstuje w dziurę zakradziony
Wicher szalony,
W ten czas się lepiej w miękkie zagrześć puchy
Niżeli w wojsku jechać na posłuchy,
Wetując przeszłych wycierpianych czasów
Bied i niewczasów.
Lub też z martwymi siadaj bohatyry

² Cytat wg *Poeci polscy od średniowiecza do baroku*, oprac. Kazimiera Żukowska, Warszawa 1977, s. 113

³ M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław 1956, s. 374.

⁴ *Ibidem*, s. 542.

⁵ *Staropolska poezja ziemiańska. Antologia*, oprac. J. Gruchała i St. Grzeszczuk, Warszawa 1938, s. 132.

⁶ W. Potocki, „Nie czyni uczonym biblioteka, jeśli nie czyta (Na bibliotekę człowieka nieuczzonego)”, cyt. za: *I w odmianach czasu smak jest. Antologia polskiej poezji epoki baroku*, oprac. J. Sokołowska, Warszawa 1991, s. 450.

⁷ A. Zbylitowski, *Wieśniak*, [w:] *Poeci polscy od średniowiecza do baroku...*, s. 336.

Czytać na wieki dzisiejsze satyry,
 Aż oną moją zabawką jedyną
 Złe chwile miną⁸.

Na znacznie poważniejszą rolę księgi w życiu szlachcica pełniącego odpowiedzialne funkcje publiczne zwraca uwagę Wespazjan Kochowski:

Księga pewnie, nie psów zgraje,
 Senatorom mądrość daje:
 Księga nauki mistrzyni
 Z nich dowcipnych mówców czyni.
 [.....]
 Bo publiczne wierz mi sprawy
 Potrzebują tej zabawy,
 By senator chutne oko
 Zapuszczał w statut głęboko.
 Trzeba zwiedzić polityki
 I ojczyste wraz kroniki,
 Krajopisów historyje
 By można zjeść minucyje⁹.

Tego typu poetyckich wypowiedzi świadczących o zainteresowaniach książką w epoce staropolskiej znajdziemy sporo. Ale i w szlacheckich sylwach, dziennikach i pamiętnikach zapisywano pod datami dziennymi: „Bawiłem się czytaniem książek zostając *in otio*”, „Bawiłem się czytaniem książek różnych”.

Badacze zajmujący się problemami czytelnictwa podkreślają wręcz emocjonalny stosunek szlachty do książek. Barbara Bieńkowska zauważa, że „książki z proveniencjami szlacheckimi noszą wyraźne ślady lektury, i to bardzo pilnej i uważnej”¹⁰.

Warto w tym miejscu postawić pytanie: Czy staropolski poeta piszący o księgach, albo ziemianin wpisujący pod datą dzienną swego raptularza fakt „bawienia się czytaniem” mieli na myśli jedynie książkę drukowaną? Otóż nie — mamy dowody na to, że rękopis traktowany był na równi z drukiem, że, podobnie jak książka drukowana, zaspokajały potrzeby bibliofilskie i czytelnicze naszych przodków. Maria Zachara analizując szlacheckie *silvae rerum* dostrzegła w nich wyraźną dbałość o ułatwienie czytelnikowi (synowi, wnukowi, sąsiadowi) orientacji w nagromadzonym materiale. Ten fakt zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że „sami twórcy uważali spisywany przez siebie rękopis za książkę”¹¹, o czym świadczą dodatkowo niektóre zapiski proveniencyjne: „Manuskrypt, książka Andrzeja Lisieckiego...”, „Cessit hic liber manuscriptus Andreae Rożycki nepoti...”. Rękopisy, podobnie jak książki drukowane, czytano „z piórem w rękę” — podkreślano interesujące wyrazy lub całe zdania, zaznaczając na marginesie „nota bene” (NB), wypełniano marginesy datami, tytułkami, nazwiskami.

⁸ Z. Morsztyn, *Votum. Pieśń wyrażająca w sobie wszelkie sposoby życia na tym świecie...*, cyt. za: *Staropolska poezja ziemiańska...*, s. 579.

⁹ W. Kochoński, *Niepróżnujące próżnowanie*, Kraków 1674, ks. I, 36.

¹⁰ B. Bieńkowska, *Staropolski świat książek*, Wrocław 1976, s. 248. Anna Czekańska-Jędrusiak przeanalizowała owe „ślady lektury” w staropolskich drukowanych dziełach polskich historiografów (*Elementy rękopiśmienne w drukowanej książce staropolskiej*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiórami historycznymi. Książka rękopiśmienna XV–XVIII w.*, Warszawa 1980). Autorka zwróciła uwagę na powszechnie występujące podkreślenia niektórych wierszy druku („ciągnące się nierzadko przez wiele kart książki, choć bywa, że podkreślone są wszystkie wiersze bez wyboru — póki czytelnikowi nie zbraknie zapalu”), wykreślenia, uwagi „nota bene”, przenoszenie na marginesy pojedynczych zdań, słów, nazw geograficznych i osobowych, dat, liczb, stwierdzenia takie, jak: *observa, lego, notabile*, „ładaco popisał”, uściślanie informacji źródłowych przy występujących w tekście cytatach, dopisywanie własnych sentencji, wreszcie — obszernie komentarze na wszystkich dodatkowo kartach.

¹¹ M. Zachara, *Sylwy — dokument szlacheckiej kultury umysłowej w XVII wieku*, [w:] *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*, pod red. H. Dziechcińskiej, Wrocław 1980, s. 206.

Ciekawy zwyczaj zabezpieczania książek przed złodziejami za pomocą magicznych formuł¹² w równym stopniu dotyczył manuskryptów, co druków. Wydaje się zatem, że w świadomości staropolskich bibliofilów nie istniały różnice funkcjonalne pomiędzy książką drukowaną a pisaną. Haur udzielając dokładnych wskazówek co do organizacji „kancelarii ziemiańskiej” nie przewidział osobnego miejsca na manuskrypty. W sylwach, kopiariuszach, miscellaneach spotykamy wklejone druki, w drukach kalendarzowych — ręczne zapiski raptularzowe. Współoprawianie druków i manuskryptów było zjawiskiem powszechnym w XVII wieku. Zamiana druku w rękopis odbywała się równie często, co drukowanie z rękopisu.

Stawiając pytanie o miejsce manuskryptu na dworze szlacheckim prześledźmy na początek zachowane inwentarze księgozbiorów. Inwentarzy tych jak dotąd wydobyto niewiele, znacznie łatwiej dotrzeć do przechowywanych w archiwach miejskich inwentarzy bibliotek mieszczańskich. Interesujących opracowań doczekały się zbiory mieszczan lubelskich z lat 1593–1638, krakowskich z XVII wieku, a także gdańskie księgozbiory prywatne¹³. Natomiast znane inwentarze i katalogi szlacheckie dotyczą najczęściej dopiero drugiej połowy XVIII wieku.

Spisy książek będących w posiadaniu rodzin szlacheckich nie stanowią na ogół osobnych całości. Najczęściej zamieszczane są w rodzinnych kodeksach, niejednokrotnie na wewnętrznych wyklejkach okładek lub łącznie z zapisami o zupełnie innej treści. Często niestarannie, bez danych bibliograficznych. Co więcej — tytuł ograniczano czasem do pierwszych liter początkowych tworząc skróty nie do rozszyfrowania. Najwyraźniej tego rodzaju notatki miały służyć wyłącznie autorowi.

Spotykane na kartach szlacheckich sylw wykazy książek nie są najczęściej inwentarzami bibliotecznymi, lecz spisami lektur zabieranych w podróż, pożyczonych sąsiadowi, przywiezionych z wojaży zagranicznych, przenoszonych na inne miejsce. Stanisław Kazimierz Bieniewski, wojewoda czernichowski, w rękopisie pełnym notat, rachunków, inwentarzy gospodarskich, recept medycznych, na stronie 27 zanotował: „A.D. 1659 d. ... Marty wyjechałem do Warszawy na sejm, który się zaczął d. 17 Marty. Rzeczy ze sobą zabrałem te...” — tu następuje spis zabranych w podróż przedmiotów, m. in. książek pod nagłówkiem „Księgi i Mspta”¹⁴. Podobnie Jan Stanisław Jabłonowski w swym dzienniku wymienił „8 książek opatrności” — „Anno 1720 na sejm do Warszawy biorę...”¹⁵. Zwyczaj notowania tytułów zabieranych w podróż lektur można

¹² Por. *Zaklęcia przeciw złodziejom książek*, «Silva rerum», 1925, t. I, s. 122–123; t. IV, s. 143. O zaklęciach magicznych mających stanowić ochronę przed złodziejami pisał także Jan Stanisław Bystron (Łańcuch szczęścia i inne ciekawostki, Warszawa 1938, s. 161–166).

¹³ Patrz: S. Nieznanowski, *Z badań nad czytelnictwem na Lubelszczyźnie*, [w:] *Z dziejów życia literackiego w Polsce...*; P. Szafrań, *Metody badań księgozbiorów mieszczańskich w Gdańsku XVII–XVIII wieku*, [w:] *Dawne książki i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, pod red. St. Grzeszczuka i A. Kaweckiej–Gryczowej, Wrocław 1975; M. Kramperowa, W. Maisel, *Księgozbiory mieszczan poznańskich z drugiej połowy XVI wieku*, «Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza», 1960; J. Lachs, *Krakowskie księgozbiory lekarskie z XVII wieku*, Lwów 1930 oraz liczne artykuły R. Zurkowej, m.in. *Miejsce literatury historyczno-politycznej w księgozbiorach mieszczan krakowskich XVII wieku*, «Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie», 20: 1974; *Księgozbiory mieszczan krakowskich w XVII wieku*, «Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie», 13: 1967. Warto w tym miejscu jeszcze raz podkreślić, za autorami artykułu *Książka literacka w polskich bibliotekach prywatnych* (W. Korotaj, K. Korotajowa, [w:] *Z dziejów życia literackiego...*, s. 223), że większa dostępność materiałów do opracowań księgozbiorów mieszczańskich wynika zapewne stąd, że „jeśli w większym mieście ocalało archiwum, stanowi ono doskonałe źródło do badań tego typu, natomiast inwentarze szlacheckie były bardziej rozrzucone, przez co trudniejsze do ogarnięcia”.

¹⁴ Rkps Ossol. 1425 II.

¹⁵ Rkps BN BOZ 814, k. 75. Wśród tych „8 książek opatrności” znalazły się: *Les Pompes Funebres*, *Numizmat[us] apparatus*, *Zwierzyniec Jednorożcy*, *Rozmowy Kserksesa (?) i Ewandra*, Thomas á Kempis, Almanac Historiae Polo [na].

tłumaczyć przekonaniem właściciela biblioteki, że wywożąc z domu księgi narusza tym samym całość posiadanego księgozbioru. Należy zadbać więc, aby wszystkie zabrane pozycje wróciły na swoje miejsce.

Spisywano również książki przywożone z podróży zagranicznych, a także dołączane do księgozbiorów dzięki zakupom, spadkom, itp.¹⁶ Jerzy Dzieduszycki w swym *Raptularzu* obok projektów mów, rachunków z budowy pałacu, rozprawek polityczno-moralnych zamieścił kilka spisów książek, m. in. „Le registre de tous les livres de Monsieur le Cont (!) Dzieduszycki”. Wykaz ten zawiera prawdopodobnie książki zakupione w czasie podróży po Francji, Holandii i Włoszech. Składa się prawie wyłącznie z tytułów francuskich¹⁷.

Zdarzało się, że część biblioteki lub jej całość przenoszono do innej posiadłości i przy tej okazji sporządzano rejestr. Taki fakt miał miejsce w przypadku biblioteki Krzysztofa Tomasza Drohojowskiego, chorążego przemyskiego, który dokonał „Regestru ksiąg z K. do E. posłanych 1676”¹⁸.

Inwentarze całych księgozbiorów rzadko sporządzane były przez samych właścicieli. Znanca przedmiotu Włodzimierz Budka pisze: „Jeżeli mamy inwentarze bibliotek z ubiegłych stuleci, zawdzięczamy je nie tyle właścicielom tych bibliotek, ile ich spadkobiercom, a raczej formalnościom związanym z postępowaniem spadkowym. Zdarzają się jednak wyjątki”¹⁹. Przyjrzyjmy się na początek owym wyjątkom. Krzysztof Dobiński, łowczy gostyński, na ostatniej karcie swej kroniki sporządził wykaz książek poprzedzony słowami: „W skrzyni w kościele w Ulinie spisane księgi d. 25 aug. 1706”²⁰. Zwyczaj oddawania kościołom na przechowanie księgozbiorów szlacheckich był dość powszechny. W ten sposób starano się ustrzec zbiory przed zniszczeniem, na jakie narażone były podczas toczących się wojen.

Jan Kazimierz Grabski, starosta keyński, osobiście sporządził „Regestr ksiąg Moich spisany anno 1691 die 10 Augusti”. Inwentarz wydobyty z obszernej sylwy liczy 147 pozycji i najprawdopodobniej zawiera wszystkie księgi z domowej biblioteki²¹.

Z połowy XVI wieku pochodzi inwentarz księgozbioru Kaspra Wieruskiego. Dworzanin biskupa krakowskiego Andrzeja Zebrzydowskiego spis książek zamieścił w dość nietypowym miejscu — na przedniej wyklejce *Statutów* Przyłuskiego²².

Nie wszyscy właściciele bibliotek uznawali za konieczne sporządzanie odpowiednich wykazów. Jeśli zbiory były pokaźne i wartościowe, mogły stać się przedmiotem zatargów po śmierci kolekcjonera. Aby zapobiec rozgrabieniu cennej biblioteki, dys-

¹⁶ W rękopisie rodzinnym Szymków znajduje się wykaz książek, które pozostały po Janie Karolu Młockim, staroście pińskim, zmarłym bezpotomnie w 1674 r. Bibliotekę otrzymał w spadku Grzegorz Szymra. Patrz: rkps Płockiego Tow. Naukowego R. 113. O księgozbiornie Młockiego pisze Maria Zachara — *Silva Rerum Szymków*, «Odrodzenie i Reformacja w Polsce», XXVI, 1981, s. 174–175.

¹⁷ Rkps Ossol. 9834/II, k. 1–2.

¹⁸ Rkps Ossol. 229/II, k. 61–63.

¹⁹ W. Budka, *Biblioteka Mikołaja Bronowskiego*, «Przegląd Biblioteczny», 1930, z. 4, s. 209.

²⁰ Rkps BN III. 6652, k. 566.

²¹ Rkps Biblioteki Kórnickiej (dalej: BK), 993, k. 185. O inwentarzu Grabskiego pisała Paulina Buchwald-Pelcowa (*Inwentarz biblioteki Macieja Grabskiego. Z zagadnień czytelnictwa w drugiej połowie XVII wieku*, «Rocznik Biblioteki Narodowej», 1966), błędnie przypisując autorstwo inwentarza Maciejowi Grabskiemu (ur. 1684 r.). Właścicielem książek i autorem inwentarza był Jan Kazimierz Grabski, starosta keyński, autor kroniczki rodzinnej pisanej na k. 191 sylwy. Patrz także: D. Bolewska, R. Marciniak, *Katalogi i inwentarze książek w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Kórnickiej*, cz. I: *Katalogi i inwentarze do roku 1800*, oprac. R. Marciniak, «Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej», 1987, z. 22. Na autorstwo Jana Kazimierza Grabskiego wskazują też inicjały zawarte w tytule: J.C.G.C.K.

²² Inwentarz Kaspra Wieruskiego znalazł i opublikował Włodzimierz Budka w «Przeglądzie Bibliotecznym», 1930, T. 4, s. 54–57.

ponująca nią wdowa niejednokrotnie zalecała dokonanie spisu. Takie pośmiertne spisy były nierzadko częścią większych rejestrów rzeczy pozostałych po zmarłym. I tak w „Regrze spisanych rzeczy wszystkich na Wiśniczu die 28 Januarii Anno 1678” sporządzonym pod nadzorem Heleny Lubomirskiej w związku ze śmiercią jej męża, Aleksandra, znajduje się 329 pozycji książkowych²³. Na polecenie wdowy po Augustynie Działyńskim został przygotowany „Registr rzeczy pozostałych po śmierci Sp. JW Jmci Pana Augustyna Działyńskiego wojewody kaliskiego roku 1759 d. 5 Junii” obejmujący także bogaty księgozbiór²⁴.

Inwentarze bibliotek szlacheckich spotykamy także w urzędowych księgach miejskich. Zapewne w związku z dochodzeniem spadkowym został sporządzony inwentarz szlachcica Wojciecha Benedykta Czałczyńskiego, piwowara, rajcy poznańskiego, z 5 sierpnia 1731 r. Uwzględniono w nim 83 książki²⁵.

Spisy ksiąg znajdujemy również w aktach sądowych. Mikołaj Bronowski wystąpił do sądu z pozwem przeciwko Stanisławowi Dębińskiemu o bezprawne zajęcie domu, a w nim biblioteki. Fakt ten miał miejsce 3 marca 1586 roku. Bronowski wymienia 115 dzieł w 130 woluminach²⁶. Z kolei Jan Błoński wniósł do sądu w Bieczu w 1658 roku oświadczenie w sprawie napaści na dwór w Luślawicach. Zrabowano mu wtedy „księgi różnych autorów”²⁷.

Zastanawiający jest brak informacji o księgozbiorach w testamentach szlacheckich. Kwerenda opublikowanych testamentów staropolskich przyniosła jedynie interesującą wzmiankę o bibliotece Krzysztofa Despota Zenowicza, wojewody brzeskiego. Tekst zawiera m. in. instrukcję dla syna, w której Zenowicz zachęca potomka do korzystania ze zbiorów domowej księżnicy. Przytoczmy ten znamieny fragment:

„Biblioteka, na jakom się za pomocą bożą za swego wieku zebrać mógł za dobry klejnot tobie miły synu Mikołaju i potomstwu twemu zostawuję, o którą proszę, abyś onę nie rozrywał, ale da Bóg przyrzekał, a zawsze na jednym w Smorgoniach (nie rozdawając ani pożyczając) miejscu, przy zborze murowanym, (dla czego tam ze wieży bibliotekę zmurowałem) chował, gdyż ich więcej *in teologia* jest, i gdy za pomocą bożą wiek swój dożrzałszy będziesz miał proszę cię i napominam miły synu, abyś w pilnym czytaniu tak sumnienie swe, jako i rozum swój ostrzył i ćwiczył...”²⁸.

Inwentarze księgozbiorów szlacheckich stanowią niestety małą część dochowanych różnego typu wykazów. W dodatku, jak widzieliśmy, nie zawsze są to inwentarze *sensu stricto* — czasem mamy do czynienia jedynie z notatkami dotyczącymi kupowanych, przewożonych, zabieranych w podróż, oddawanych pod opiekę Kościoła, a nawet skradzionych książek, będących być może częścią większego księgozbioru.

²³ Patrz: J. Długosz z, *Księgozbiór Aleksandra Michała Lubomirskiego w świetle inwentarza z 1678 r.*, «Ze Skarbcza Kultury», 1972, z. 23, s. 7–52. Inwentarz Lubomirskiego znajduje się w Archiwum Państwowym m. Krakowa i Woj. Krakowskiego, Arch. Sang. rkps 201, s. 38–49.

²⁴ Rkps BK 7235. O inwentarzu tym pisze Ryszard Marciniak — *Księgozbiór Augustyna Działyńskiego (1715–1759) wojewody kaliskiego*, «Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej», 1976, z. 12, s. 191–235.

²⁵ Inwentarz szlachcica-piwowara opublikowali J. Burszta i C. Łuczak, *Inwentarze mieszczzańskie z wieku XVII*, t. 1, s. 215–219.

²⁶ Bibliotekę Mikołaja Bronowskiego omówił Włodzimierz Budka w «Przeglądzie Bibliotecznym», 1930, T. 4.

²⁷ Jan Błoński był arianinem — napaść miała więc prawdopodobnie podłoże wyznaniowe. Patrz także: „Oświadczenie Jana Błońskiego z r. 1658 zanesione do sądu w Bieczu” zamieszczone [w:] Sz. Morawski, *Arianie polscy*, Lwów 1906, s. 423, oraz M. Wajsblum, *Ex registro arianismi*, «Reformacja w Polsce», 1937–39, s. 319.

²⁸ Krzysztof Despot Zenowicz (zm. 1614) był kalwinistą. Nie bez znaczenia jest zatem fakt umieszczenia biblioteki w murowanej wieży (względny bezpieczeństwa). Informację podaje za: U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim*, Warszawa 1992, s. 103–120 (cyt. s. 111).

Spróbujmy jednak na podstawie tych skromnych danych określić, jakie miejsce wśród wymienionych książek zajmuje rękopis.

Jan Kazimierz Grabski był właścicielem księgozbioru liczącego 147 woluminów, w tym 107 poloników²⁹. Sporządzony przez niego inwentarz zawiera niepełne dane — na opis książki składa się jedynie fragment tytułu i nie zawsze nazwisko autora. Brak tu także miejsca i roku wydania, liczby tomów i objętości druku. W bibliotece Grabskiego znajdowały się m. in. następujące rękopisy: „Związanych w kupę manuscriptów różnych kilka”, „Manuscripta wszyte różne w pargaminie”, „Ta sama księga manuscript Sylwa Rerum”, „Venetia pisana”, „Liber annotatorum (in quarto)”, „Adagia pisane manuscript”, „Ximena pisana”, „Księga pisana apteczna domowa”. Rękopisem był prawdopodobnie także „Ecclesiastes polskim wierszem” i „Poezja Postu Świętego” Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, ponieważ nie znane jest wydanie owych pozycji przed rokiem sporządzenia inwentarza (1691), a być może również „Sententiae insignores ex variis authoribus ut parte M.T. Ciceronis, Demosthenis, Isocratis” oraz „Index rerum omnium qui operibus Aristotelis contenti”.

Wykaz ksiąg Krzysztofa Dobińskiego liczy 37 pozycji³⁰. Wśród nich rękopisami są: „Z metryki koronnej wypis”, „Manuscripta moje in folio”, „Księga Czopowego mojej administracyjnej”, „Manuscript moj ab Anno 1700”, „Związanych w compaturze papiiry rejestrow dystrybucyjnej solnej”, „Listy różne do mnie w compaturze zielonej in quarto”, „Rejestr pisany Kochowskiego”, „Lucani xiążeczka”, „Fascikuły różnych papiirów”.

Mikołaj Bronowski, szlachcic–adwokat mieszkający w Krakowie, był właścicielem wielu rękopisów o treści prawno–praktycznej. Część rękopisów została własnoręcznie sporządzona przez Bronowskiego. Choć księgozbiór ten ze względu na szczególne funkcje pełnione przez jego właściciela nie jest tu reprezentatywny, na uwagę zasługuje sposób, w jaki krakowski prawnik traktuje swe manuskrypty. Przede wszystkim określa, który rękopis jest jego dziełem („manu ipsius scripta”). W przedłożonym sądowni wykazie skradzionych książek najdrożej wycenił sporządzone własnoręcznie. Przywiązany był zwłaszcza do *Kroniki* Długosza („Chronica Joannis Longini seu Dlugosii tota et integra”), skoro ocenił jej wartość na 3000 złotych, drożej od swej kamienicy przy ul. Mikołajskiej w Krakowie³¹.

„Regestr ksiąg z K. do E. posłanych 1676” Krzysztofa Tomasza Drohojowskiego zawierający około 526 pozycji (!) obejmuje m. in. rękopisy szkolne Krzysztofa, sztambuch jego ojca, rękopiśmienny zbiór wierszy Smolika, a także: „Manuscript biały z herb[em] n[ieba] P[ana] Oyca”³². Z kolei zbiór książek zabieranych na sejm do Warszawy przez Stanisława Kazimierza Bieniewskiego składa się z 31 pozycji druków i rękopisów. Manuskryptami są tu: zbiory sentencji, wzory mów i listów³³.

O tym, z jakich książek składa się bogata biblioteka Łukasza Opalińskiego, marszałka nadwornego koronnego, wiemy dzięki pozostawionemu „Regestrowi xiąg w klasztorze rytwiańskim będących d. 27 septembra 1711 rewidowanych”³⁴. Wśród

²⁹ Rkps BK 993, k. 185.

³⁰ Patrz przypis 20.

³¹ Informacje podaje za W. B u d k ą, *Biblioteka Mikołaja Bronowskiego...*

³² O księgozborze Drohojowskiego pisze Kamila Schuster: *O Drohojowskich w związku z inwentarzem książek z r. 1676*, «Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich», 1974, t. 9, s. 69–86.

³³ Patrz przypis 14.

³⁴ K. Schuster, *Biblioteka Łukasza Opalińskiego, marszałka nadwornego koronnego (1612–1662)*, Wrocław 1971, s. 285.

498 pozycji jedynie 3 są rękopisami — „Senecae Tragoedia in folio, manuscriptum in charta pargamena”, „Orationis liber” oraz „Miscellanea”. Tradycje gromadzenia księgozbiorów w rodzinie Opalińskich były bardzo silne. Biblioteka Andrzeja Opalińskiego, syna Piotra, krajczego koronnego, słynęła z kolei z kopiaruszy³⁵.

By pozostać już w kręgu magnaterii i zamożnej szlachty, zajrzyjmy z kolei do biblioteki wojewody kaliskiego Augustyna Działyńskiego³⁶. Czasy to już nieco późniejsze (wojewoda żył w latach 1715–1759), lecz warto przyrzeć się owemu księgozbiorowi ze względu na sporą liczbę manuskryptów. W „Inwentarzu xiąg Jaśnie W. IMCI P. wojewody kaliskiego pozostałych tak polskich jak i łacińskich, francuskich i manuskryptów do skrzyni sub litera A [i B] zamkniętych”³⁷ wyszczególnione są 254 księgi, w tym 52 „pisane”. Sześć z nich to rękopisy typu *silva rerum*, dwa — miscellanea z XVII wieku. Inne ciekawe tytuły to: „Sumariusz kopij listowych i inszych różnych conceptów i okazyi pisania zebranych rzeczy... zaczęty roku pańskiego 1652”, „Gramatyka francuska pisana”, „Thron oyczysty abo Pałac wieczności w krótkim zebraniu monarchów xiążąt y królów polskich” (odpis z druku³⁸), podręcznik retoryki z adnotacją: „Haec Rhetorica scripta Anno 1676 commutatione Aestiva sub excellentissimo dno Cwikliński per me Stephanum Josephum Radomicki”. Osobno zszyty jest liczący parę kart prognostyk dla Macieja Radomickiego (stryjecznego brata Anny Działyńskiej).

W księgozbiorach rodziny Małachowskich również było sporo rękopisów. W sporządzonym przez Mariannę Małachowską „Regestrze ksiąg łacińskich, polskich, także i włoskich, francuskich Roku Pańskiego 1715 die Marii” wśród 74 tytułów jest aż 20 manuskryptów, natomiast „Regestr ksiąg Adama Kazimierza Małachowskiego z 1761 r. zawiera obok 149 druków 35 rękopisów”³⁹.

W dość typowym księgozbiorze Wojciecha Benedykta Czalczyńskiego znalazły się rękopiśmienne „Oracyje różnych senatorów”, „Manuskrypt różnych transakcji miejskich”, „Manual procesu prawnego”, „Książka pisana in variis materiis”, „Filozofia pisana”, „Notata varia scholastica”, „Książka, w której zaczęto pisać sentencyje i erudycyje”. Rękopisami mogły być także „Theses oeconomicae”, „Historyje różne zakonu św. Benedykta”⁴⁰.

Aleksander Michał Lubomirski, koniuszy wielki koronny i wojewoda krakowski, na zamku w Wiśniczu zgromadził 329 książek. Do najcenniejszych rękopisów należały zapewne „Moskiewskie ewangelie” w kosztownej oprawie, 3-tomowy odpis *Historii* Długosza sporządzony dla Jerzego Ossolińskiego przez Akademię Krakowską w 1644 r., rękopisy dzieł Jerzego Ossolińskiego lub dotyczące jego działalności jako męża stanu i dyplomaty, oraz dwa tomy mów Jerzego Ossolińskiego. Wśród pozostałych „ksiąg pisanych” znajdują się m. in. „Statut polski”, „Opisanie sejmu A. 1587”, różnorodne prace Aleksandra Michała Lubomirskiego — młodzieńcze próby literackie, „Historie powszechne”, „Fortyfikacje po włosku”, „Księgi koło dzieł”, „Fizyka”, „Etyka”, „Notacyje”, a także: dokumenty spraw majątkowych i gospodarczych (m. in. spis

³⁵ Kopiaruszem Andrzeja Opalińskiego, marszałka wielkiego koronnego, poświęciła obszerny artykuł K. Schuster w «Pamiętniku Biblioteki Kórnickiej», 1959, t. 7.

³⁶ Patrz przypis 24.

³⁷ „Inwentarz” jest częścią „Regestru rzeczy pozostałych po śmierci śp. JW JMci Pana Augustyna Działyńskiego...” (rkps BK 7235).

³⁸ Książka drukowana pod tym tytułem autorstwa Augustyna Kołudzkiego ukazała się w Poznaniu w 1707 i 1727 r. W rękopisie książka nosi tytuł „Facyata wieczności pałacow” i zachowała się w Bibliotece Kórnickiej pod sygn. 190.

³⁹ Rkps Ossol. 11884 III.

⁴⁰ Inwentarz opublikowali J. Burszta, C. Łuczak; por. przypis 25.

wydatków związanych z pobytem Stanisława Lubomirskiego w Monachium). Na uwagę zasługują ponadto rękopisy literackie — pisma Andrzeja Krzyckiego, zbiór wierszy Jana Andrzeja Morsztyna, wierszowana *Banialuka*⁴¹, *Orland szalony* w dwóch tomach w tłumaczeniu Piotra Kochanowskiego, *Argenida* Jana Barclay'a w tłumaczeniu Wacława Potockiego. Rękopisy zatytułowane „Miscellanea” i „Uwagi codzienne” miały być może charakter sylw. Przyglądając się zbiorom Aleksandra Michała Lubomirskiego musimy jednak pamiętać, że nie jest to typowa biblioteka, lecz największa i najcenniejsza, obok zbiorów królewskich, kolekcja książek w całej Koronie od roku 1655.

Spróbujmy podsumować spostrzeżenia dotyczące pozycji, jaką zajmuje książka rękopiśmienna w przedstawionych rejestrach, a tym samym w świadomości sporządzających spisy właścicieli księgozbiorów (lub ich spadkobierców). Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na to, że księgom pisany nie poświęcano osobnego miejsca w wykazach — zestawiano je w jednym ciągu z drukami. Książką była zarówno „Seneki Xięga starego druku in folio” jak i „Manuscript mój ab Anno 1700”, „Xięga do gospodarstwa pana Haura”, jak i „Listy różne do mnie w compaturze zielonej in quarto”.

Księgę rękopiśmienną określano jako: manuscript, księga pisana, wypis, księga manuskrypt lub precyzowano charakter księgi dodając obok tytułu przymiotnik „pisana”, „pisany” lub „scripta”, „scriptus”⁴². Znaczący jest fakt, że w wielu wypadkach po prostu nie podawano informacji o charakterze rękopiśmiennym księgi, choć mamy prawo sądzić, że była ona właśnie książką pisaną. Potwierdza to jeszcze raz spostrzeżenie, że rękopis traktowany był na równi z drukiem. Zabierano w podróże, na sejmy, przekazywano testamentami, kupowano, pożyczano zarówno druki, jak i rękopisy. I jedno, i drugie były równie cenne.

Wydaje się, że w każdym księgozborze szlacheckim musiały być jakieś rękopisy. Biblioteki ziemiańskie mogły ich mieć więcej niż magnackie — książka drukowana była droga⁴³, trudno dostępna, często przywożona zza granicy. Mniej zamożna szlachta nie mogąc pozwolić sobie na zakup pożądanego pozycji, pożyczala ją do przepisania. „Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą — pisze Barbara Bieńkowska — że przepisywano teksty niedrukowane ważne, cenne czy tylko ciekawe, ale przepisywano też fragmenty, a czasem nawet całe teksty utworów drukowanych trudno dostępnych dla zbieraczy czy to ze względów finansowych, czy trudności nabycia”⁴⁴. Z drugiej jednak strony mamy prawo sądzić, że „autorzy różnych wspomnień, dzienników domowych, raptularzy mieli zwyczaj rozsyłać swe dzieła braciom-sąsiadom, krewnym, a zwłaszcza osobom, którym więcej miejsca w swych pracach poświęcili. Po dworach szlacheckich sporządzano często kopie ciekawszych wyjątków lub nawet odpisywano otrzymane pamiątki w całości”⁴⁵.

⁴¹ J. Długosz błędnie przypisał poemat Sarbiewskiemu.

⁴² Zwraca na to uwagę także Maria Zachara: „Określenie «książka», «liber», czy «libellus» stosowano równoległe z «rękopis» czy «manuskrypt»”, op. cit., s. 206.

⁴³ O cenach książek drukowanych pisze Maria Barbara Topolska (*Czytelnik i książka w Wielkim Księstwie Litewskim w dobie Renesansu i Baroku*, Wrocław 1984): „... książki były drogie, o wiele droższe w porównaniu do środków konsumpcji, niż dzisiaj [...]. Jedno- lub trzy-arkuszowa opowiadka kosztowała kilka groszy, a kilkudziesięciokrotnie grubsza książka tylko kilkanaście razy więcej” (s. 167–168). Topolska podaje, że *Orator polityczny* Wojsznarowicza w 1645 r. kosztował 3 zł 15 gr. a *Statut Litewski* w 1619 r. — 7 zł 15 gr., podczas gdy w czasach Stefana Batorego funt cukru kosztował 50 gr., kura 2 gr., para butów 17 gr.

⁴⁴ B. Bieńkowska, op. cit., s. 40.

⁴⁵ *Dwa pamiętniki z XVII wieku*. Wydał i opracował Adam Przyboś, Wrocław 1954, wstęp Przybosia, s. X.

Określając miejsce manuskryptu w szlacheckich księgozbiorach można jeszcze sięgnąć po przekazy XIX-wieczne, kiedy to moda na najrozmaitsze „starożytności” skłaniała badaczy do poszukiwań archiwalnych. Franciszek Radziszewski w *Wiadomości historyczno-statystycznej o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych, tak niegdyś byłych jako i obecnie istniejących...*⁴⁶ zebrał interesujące informacje na temat księgozbiorów ziemiańskich. Podał tu na przykład krótką charakterystykę biblioteki Górskich w Śledziach na Podolu. Księgozbiór składający się z ponad 3000 tomów zawierał także rzadkie rękopisy — m.in. materiały do historii panowania Augusta II, „Diariusz drogi i poselstwa Rafała Leszczyńskiego do Turek”, oryginalną księgę rachunków od 1538 r. „Gazeta Codzienna”, z której Radziszewski zaczerpnął tę wiadomość podaje, że „zbiór rękopismów zadziwia [...] pięknym dobo-rem i rzadkością”⁴⁷.

«Biblioteka Warszawska» z 1855 r. w „Doniesieniach literackich” zamieściła interesujące wiadomości o bibliotece Wacława Dembowskiego w Rudzie koło Wielunia⁴⁸. Bogaty zbiór rękopisów zawierał m. in. 7 tomów *in folio* pt. „Dzieje polskie, czyli przypadki znaczniejsze od czasu Interregnum po śmierci Augusta III króla Polskiego”, „Rękopism bez napisu do dziejów Augusta II-go i Jana III-go”, diariusze sejmowe z 1718 i 1719 r., „Dwie księgi w rękopiśmie pięknie pisane” prawnika Adama Żydowskiego oraz liczne protokoły, mowy, listy, diariusze.

Uzupełniając przedstawiony tu materiał należało by sięgnąć jeszcze do współczesnych katalogów rękopisów korzystając z ich ustaleń proweniencyjnych. Biblioteka Narodowa przechowuje szereg rękopisów należących kiedyś do biblioteki kasztelana bieckiego Jakuba Michałowskiego (1612–1663). Wśród nich znajdują się: „Diariusz peregrynacji włoskiej, hiszpańskiej i portugalskiej odbytej w 1595 r.”⁴⁹, niepublikowane *Compendium historiae Poloniae* Jana Radzkiego, cztery księgi prawnicze Adama Żydowskiego, „De Chyromantia”, Rajmunda Lula „De secretis naturae – secreta secretorum” (odpisy dwóch druków⁵⁰), odpis z drukowanego włoskiego traktatu medycznego Leonarda Fioravanti⁵¹, odpis druku Jana Latosa „Przestroga przyszłego znacznego na świecie odmienienia...”⁵², podręcznik geometrii, kosmografii i astrologii. Jakub Michałowski był też posiadaczem rozpowszechnianego w odpisach ręcznych tekstu Andrzeja Lisieckiego *Apologia pro libertate Reipublicae et legibus Regni Poloniae*, w którym własnoręcznie dokonywał poprawek. W bibliotece kasztelana bieckiego znalazł się również podręcznik wygłaszania mów okolicznościowych. Choć nie zachował się żaden inwentarz czy choćby nawet fragmentaryczny wykaz książek należących do księgozbioru Jakuba Michałowskiego, możemy częściowo odtworzyć skład opiewanej przez Wespazjana Kochowskiego biblioteki w Słupi⁵³ korzystając z ustaleń proweniencyjnych skrupulatnie opracowanego katalogu rękopisów.

⁴⁶ Kraków 1875.

⁴⁷ «Gazeta Codzienna», 1860, nr 127.

⁴⁸ «Biblioteka Warszawska», 1855, t. I, s. 202–204.

⁴⁹ Diariusz wydał J. Czubeck, *Anonima diariusz peregrynacji*, Kraków 1925. W rękopisie można dostrzec ślady poprawek ręką Jakuba Michałowskiego (rkps BN III. 6606).

⁵⁰ *Raimundi Lullii Maiorici philosophi [...] De secretis naturae*, k. 1–30 (Moguntium 1542) oraz *Secreta secretorum Raymundi Lully [...] anno MDLXXXII*, k. 32–45. Ręką Michałowskiego sporządzone są zapiski na marginesach.

⁵¹ *Del tesoro della vita humana dell'eccelescente dottore et cavaliere M. Leonardo Fioravanti Bolognese*, Venezia 1582.

⁵² Jan Latos, *Przestroga przyszłego znacznego na świecie odmienienia, a to ze znaków i skutków nieba dziewiętego...* W Krakowie w drukarni Jakuba Siebeneychera roku pańskiego 1595.

⁵³ Patrz przypis 9.

Staropolscy bibliofile mieli zwyczaj zaopatrywać swe książki w ekslibrisy lub inne znaki własnościowe. Najczęściej były one umieszczane na przednich wyklejkach lub kartach tytułowych. Niestety te właśnie partie książek najbardziej narażone są na zniszczenie. W efekcie wiele rękopisów (i druków) przechowywanych dziś w bibliotekach i archiwach pozbawionych jest cennych wskazówek proveniencyjnych. Biblioteka Kórnicka posiada jednak wiele rękopisów w stanie nienaruszonym. Znajduje się tu m. in. cała kolekcja manuskryptów z biblioteki Marcina Działyńskiego.

Przedstawiony tu materiał pozwala sformułować wniosek, że rękopis zajmował ważne miejsce w domowych księgozbiorach. Nie tylko zastępował książkę drukowaną w przypadku, gdy była ona z różnych względów niedostępna, ale pełnił także rozliczne funkcje użytkowe. Był zarazem w wielu wypadkach jedyną możliwą formą przekazu pokoleniowego. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że już pod koniec XVI i XVII wieku kontakty szlachty z dworem magnackim i królewskim były znikome, trudno przecenić rolę, jaką w kulturze szlacheckiej spełniał ziemiański dworek — „mikroświat”, w którym rozwinęły się szczególne formy życia literackiego.

Le livre manuscrit dans la gentilhommière

La présence documentée du livre manuscrit dans les bibliothèques des propriétaires terriens dit bien que la gentilhommière avait mis en place certaines formes particulières de la vie littéraire, avait été un lieu où l'on ne se contentait pas de conserver littérature, mais où on la créait. C'était à la fois un centre de la culture à l'échelle micro. Sous le concept de littérature il faut situer non seulement les belles-lettres, mais aussi la littérature utilitaire, lue par tous, recopiée, prêtée, tels que les chroniques, les mémoires, les silvae, les recueils de discours, de lettres et de sentences, les manuels sur la manière de tenir l'exploitation ou la maison.

Dans la conscience des bibliophiles de l'ancienne Pologne il n'y avait aucune différence fonctionnelle entre le livre imprimé et le livre „écrit”. Un phénomène généralisé au XVII^e s. était de relier ensemble les imprimés et les manuscrits, et la transformation de l'imprimé en manuscrit était aussi fréquente que l'impression à partir du manuscrit.

Il y a, pour l'évaluation de la place du manuscrit parmi les autres livres de la bibliothèque domestique, une source intéressante conservée dans les silvae des nobles, notamment les inventaires des bibliothèques, les listes de lectures emportées lors des voyages, prêtées aux voisins, apportées des voyages à l'étranger, transportées dans un autre domaine, placées sous la protection des Eglises, plus rarement transmises par legs testamentaire. Des informations intéressantes sur la composition des bibliothèques des nobles se trouvent dans les inventaires posthumes figurant dans les registres municipaux officiels au cas où le noble habitait la ville, ainsi que dans les dossiers judiciaires. Dans les demandes d'introduction d'instance pour accaparement de biens sont cités les livres, parmi lesquels les plus précieux étaient les manuscrits.

La „vie littéraire” qui se déroulait dans la gentilhommière était spatialement très limitée — elle n'englobait que le cercle familial et le voisinage le plus proche. Elle remplissait cependant une importante fonction culturelle: elle contribuait notamment à la naissance et l'entretien des traditions familiales et nationales.